Nr 92. Kraków, 22 Sobota Kwietnia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1. 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2. —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2. 35

Pojedynczy numer kosztuje 6 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gicżewskiego ul. Kiliańskiego 2 i Pleban, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcena i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plesz, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Herzelos. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Matuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 21 kwietnia.

Nareszcie odezwał się Schoenerer do narodu na zgromadzeniu, jakie zwołano do Dux. Potępiwszy w czambuł wszystkich wybitniejszych posłów niemieckich, jako niedołęgów lub niekczemnych oportunistów, nazwawszy Luegera kameleonem, tchórzem i głupcem, rozwinął swój program polityczny, który się w trzech zawiera punktach: 1) język państwowy niemiecki, 2) oddzielenie Galicyi i 3) precz z żydami.

Najwięcej troski sprawiają temu politycznemu clownowi polscy posłowie w parlamencie. „Jakiem prawem — pyta on — mogą Polacy głosować nad uregulowaniem spraw językowych w Czechach lub na Morawie?

„Skoro się ich usunie z parlamentu, natenczas utracą i klerykalni Niemcy, zdrajcy sprawy narodowej swoich sojuszników, a więc precz z Galicyą!“

Zaiste trudno nie podziwiać tej kwintessencyi głupoty i szowinizmu teutońskiego. A jednak, rzecz dziwna, nadchodzi równocześnie z Wiednia wiadomość, że niedawno rozwiązane stowarzyszenie teutońskie zmartwychwstało na nowo pod prezydencyą osławionego Wolffa, zmieniwszy nazwę z *Verein der Deutschnationalen in Oesterreich* na *Deutschnationaler Verein für Oesterreich*. Władze zadowoliły się tem i poszły tak skwapliwie na rękę Teutonom, że w ciągu jednego tygodnia wszystkie formalności załatwiono. Słusznie więc tryumfuje *Ostdeutsche Rundschau*.

Nie ma to jak rządzić konsekwentnie! My tu w Krakowie mamy inne stosunki. Rękodzielnicy nasi zamierzyli założyć towarzystwo o sympatycznym, narodowym programie, a jednak od dwóch lat nie mogą się doczekać zatwierdzenia statutów.

Przed konferencyą w Hadze.

Już za kilka tygodni zebrać się ma w Hadze konferencya pokojowa, po której obradach wolno się spodziewać, że jeżeli nie zbliżą ludzkości do upragnionego celu, t. j. do „wieczystego pokoju“, to przynajmniej ułatwią rozstrzyganie niektórych drobniejszych nieporozumień międzynarodowych na drodze polubownych układów. Jak wiadomo, wszystkie państwa, zaproszone na konferencyę, przyjęły w zasadzie jej program, wyłożony w nocie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa, datowanej z 11 stycznia b. r. W programie tym zaznaczono dobitnie, że wszelkie drażliwe kwestye polityczne, o charakterze narodowościowym, lub terytoryalnym, będą z pod jej obrad wykluczone, gdyż mogłyby „dotykać istniejących już układów, lub wzbudzić nieufność między państwami“.

Pewna część prasy rosyjskiej nie godzi się na tego rodzaju program prac konferencyi. Na czele jej stoi *Swiet*, którego redaktorem jest osławiony Komarow, uważający się za moralnego przywódcę panslawistów rosyjskich. Podnosi on w swym organie, że koniecznem byłoby zająć się na konferencyi losem nieszczęśliwej Macedonii, skutkiem niesłychanego ucisku ze strony Turków. Rzecz prosta, że podobne pomysły p. Komarowa poza szpaltami jego dziennika nie znajdą uwzględnienia. Ciekawem byłoby jednak dowiedzieć się, co powiedziałby ów publicysta rosyjski, gdyby tak na seryo ktoś poruszył „sprawę polską“ na konferencyi w Hadze?

Co się tyczy pozytywnych rezultatów tej konferencyi, to, jak donoszą z Petersburga do jednego z dzienników berlińskich, panują tam bardzo sceptyczne zapatrywania. Rząd rosyjski pokładał wielkie nadzieje w zamiłowaniu pokoju ze strony mniejszych państw europejskich. Tymczasem pokazało się, że niektóre z nich gwałtownie się zbroją, jak Szwecya, Serbia i Belgia, inne zaś, jak Rumunia, Hiszpania i Portugalia, zachowują się zupełnie obojętnie wobec rosyjskiej akcyi pokojowej. W Petersburgu podziałać miały w sposób szczególnie nieprzyjemny uchwały szwedzkiego parlamentu, który ostatniemi czasy uchwalił znaczne sumy na cele obrony narodowej. Ze względu na punkt pierwszy obrad konferencyi, gdzie jest mowa o tem, aby państwa, biorące w niej udział, zobowiązały się nie podnosić stopy pokojowej swych armij, bardzo przykre wrażenie wywarło postanowienie rządu niemieckiego, z którego wynika, iż armia niemiecka będzie w roku przyszłym na stopie pokojowej powiększona o 7000 ludzi.

Książę Urusow, ambasador rosyjski w Paryżu, bawiący obecnie w Petersburgu, przywieść miał tamże zapewnienie rządu francuskiego w tym duchu, że gabinet Dupuy'ego sympatyzuje wprawdzie z konferencyą pokojową, lecz w gruncie rzeczy nie przedstawia ona dla niego zbyt wielkiego interesu. Państwem, na które najmniej można liczyć, wedle opinii miarodajnych sfer rosyjskich, jest Anglia, uprawiająca ciągle politykę zaborczą i wojowniczą i wciągającą do niej poniekąd Stany Zjednoczone. Jedynie tylko Austro-Węgry i Włochy, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, staną niezawodnie po stronie Rosyi, tak przynajmniej zapewnia korespondent berlińskiego dziennika.

Do historyi zorganizowania się konferencyi przybywają coraz nowe szczegóły. I tak, pominąwszy ciągnące się jeszcze układy o zaproszenie, względnie pominięcie papieża i Bułgaryi, dowiadujemy się obecnie, że Holandya chciała wciągnąć także do konferencyi Transwaal i republikę Oranje. Temu jednak oparła się Anglia, przed której naciskiem rząd holenderski ustąpić musiał.

Pierwszy ogólny wiec rękodzielników krajowych w Jarosławiu.

(Sprawozdanie własne N. Reformy).

Jarosław, 19 kwietnia.

II.

Po trafnych uwagach p. Celewicza, oklaskiwanych często przez zgromadzonych, zabrał głos poseł Sokołowski. Mowca podniósł z zadowoleniem myśl wiecu jarosławskiego, bo widzi w nim pierwszy krok ku zorganizowaniu stanu rękodzielniczego. W chwili gdy wszędzie tworzą się organizacye zawodowe, jedni rękodzielnicy chodzili dotąd luzem, bez skupienia się i łączności. Tymczasem stan rękodzielniczy jest bardzo ważnym czynnikiem społecznym pod względem ekonomicznym i narodowym. Zadaniem jego powinno być podniesienie dobrobytu powszechnego i łączenie warstw społecznych pod hasłem narodowym. Trudności są wielkie, ale nie należy zrażać się niemi. Podniesiono niedawno, w ciągu dyskusyi, zarzuty przeciw rękodzielnikom wogóle i przeciw posłom. Co do pierwszych zaznacza mowca, że rękodzielnicy mało się troszczą o własne sprawy. Kończy się wszystko na narzekaniu. Zamiast tego należy się bronić i szukać pomocy u tych, którzy są do tego obowiązani, a więc u posłów. Ale posłowie nie są i nie mogą być zawsze dokładnie poinformowani o tem, co komu dolega. Wiadomości potrzebnych powinni udzielać interesowani. Tak uczynili drukarze krakowscy, kiedy rząd druki sądowe zamierzał oddać drukarni nadwornej w Wiedniu, i skutek interwencyi poselskiej był taki, że druki sporządzają drukarnie krajowe. Podobnego losu doznała także petycya, z inicyatywy szewców krakowskich wysłana na ręce mowcy do Koła polskiego; i w tym wypadku uwzględniono w znacznej części słuszne żądania petentów. O innych drobniejszych sprawach tego rodzaju mowca nie wspomina. W każdym razie dowodzi to, że jest sposób i droga do uzyskania wielu rzeczy i że posłowie nie są znowu tak obojętni na położenie rękodzielniczego stanu, jak powszechnie utrzymują. Niech rękodzielnicy działają tylko solidarnie i niech się upominają wytrwale o swoje krzywdy, to znajdą obrońców i wpłyną na polepszenie doli swojej, czego mowca z serca im życzy.

W dalszym toku dyskusyi uskarżał się p. Fidler (Stanisławów) na trudności, jakie czyni stolarzom zarząd lasów kameralnych przy sprzedaży materyału drzewnego; p. Burzyński (Kraków) odczytał rezolucye, uchwalone w Kole mieszczańskiem przez rękodzielników krakowskich, wreszcie przemówił ks. Pastor mniej więcej w te słowa: Na rozwoju stanu rękodzielniczego zależy nam wiele ze względów narodowych i ekonomicznych, jak to wspomniał już poseł Sokołowski. Mówię to dlatego, aby odeprzeć zarzuty przeciw posłom tu podniesione. Dowodem troskliwości poselskiej o rozwój pomyślny rękodzieł naszych jest chociażby osobna komisya w Kole polskiem dla spraw przemysłowych wybrana i nasza obecność tu w tem zgromadzeniu. Podobnie czyni i parlament, uchwalając liczne ustawy i stawiając wnioski dla rękodzielników korzystne, jak to sami przyznają. Że te wnioski dotąd zalegają, to nie wina posłów polskich, lecz niemieckiej obstrukcyi, która parlament od dwóch lat ubezwładnia. Dla podniesienia stanu rękodzielniczego potrzeba, jak trafnie zaznaczył p. Celewicz, odpowiedniego na gruncie wiary i narodowości opartego wychowania młodzieży i, jak słusznie podniósł poseł Sokołowski, organizacyi zawodowej, tworzenia spółek i t. p. Zdanie, że rękodzielnicy powinni wybierać na posłów tylko rękodzielników, jest mylnem. Na posłów mają iść najlepsi i najrozumniejsi, a jeżeli takich między sobą znajdziecie, to chętnie będziemy na nich głosować i tego wam życzymy.

Poseł Rychlik wystąpił w obronie nieobecnego kolegi Goetza, na którego posypały się zarzuty, kiedy odczytano jego telegram gratulacyjny. Mowca podnosi, że inni zaproszeni posłowie nawet telegramu nie nadesłali, skąd więc nagle takie oburzenie przeciw p. Goetzowi, który nie jest nawet posłem miejskim? Że wina za upadek stanu rękodzielniczego spada po części na samych rękodzielników, to jest prawdą. Mowca nie będzie prawił komplementów zgromadzonym, bo zebraliśmy się po to, aby sobie prawdę wypowiedzieć. Otóż obowiązkiem rękodzielnika i podstawą jego bytu materyalnego jest sumienność w wykonaniu roboty, punktualność i oszczędność. A czy pod tym względem wszystko dzieje się tak, jak się dziać powinno? Nie i jeszcze raz nie; uderzmy się więc w piersi i zacznijmy poprawę od nas samych, a pomyślny skutek uwieńczy z pewnością nasze usiłowania.

Przemówieniem ks. Pastora uczuł się dotkniętym cokolwiek p. Majka (Jarosław) i zażądawszy głosu odczytał na poparcie swoich wywodów uchwały wiecu przemyskiego z roku 1897, dotąd nie zrealizowane. Na ten nowy zarzut odpowiedział słusznie ks. Pastor, że od wniesienia petycyi przemyskiej, w Radzie państwa z powodu obstrukcyi nic zdziałać nie można i odczytał zresztą wnioski identyczne z życzeniami wiecu z r. 1897, a przekazane przez parlament komisyi przemysłowej, która jednak dotąd tylko dwa posiedzenia była w stanie odbyć.

Na tem zakończył się na razie epizod poselski i p. Adamowski (Przemyśl) wystąpił z żądaniem, aby wojskowym nie wolno było tak, jak się to dzieje obecnie, sprowadzać bez opłaty pełnej wina i wiktuałów i odstępować je po cenie niższej, niż zwyczajna, osobom prywatnym, nadto domagał się reformy ustawy przemysłowej i narzekał na zaprowadzenie mundurów dla młodzieży szkolnej.

Po krótkiej replice p. Koby, który tłómaczył się z zarzutu, przez ks. Pastora uczynionego, jakoby posłów obraził, i oświadczył uroczyście, że wcale takiego zamiaru nie miał, zabrał głos p. Stróżyński (Kraków) i w ciętem przemówieniu poparł wywody ks. Pastora co do nieczynności parlamentu. Bohaterami tej nowej metody parlamentarnej, tak szkodliwej dla nas, są ci, którzy w owym pamiętnym dniu listopadowym wdarli się na trybunę prezydyalną w Radzie państwa i dali hasło do anarchii parlamentarnej. Krakowianie wstydzić się muszą, że jeden z głównych przywódców tego bezprzykładnego napadu został u nich wybrany dwudziestoma tysiącami głosów. Winna temu w znacznej części nasza obojętność i brak organizacyi. Ażeby temu na przyszłość zapobiedz i zadość uczynić życzeniom słusznym obecnego wiecu, przedstawia mowca zgromadzeniu następujące wnioski:

1) Żądamy zmiany szkodliwych ustaw, zabijających drobne rękodzieła i przemysł;

2) Żądamy zwołania ankiety, mającej opracować projekt do noweli przemysłowej;

3) Żądamy oddzielenia Izb przemysłowych od handlowych i ustanowienia Izb rękodzielniczych;

4) Żądamy zaprowadzenia sądów przemysłowych w większej ilości, niż dotąd;

5) Uchwalamy przeprowadzić odpowiednią organizacye rękodzielników.

Na tem z powodu spóźnionej pory — była godzina $^1/_2$7 — przerwano posiedzenie i tak zakończył się pierwszy dzień wiecu.

Aresztowanie redaktorów warszawskich.

O aresztowaniu redaktorów obu *Kuryerów, Warszawskiego* i *Codziennego*, pp. Nowodworskiego i Libickiego, donoszą z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego* następujące szczegóły:

Pierwsza informacya, którą mi jeszcze w poniedziałek wieczorem udzielono, była ta, iż ks. Imeretyński o aresztowaniu p. Nowodworskiego dowiedział się podobno dopiero w sobotę rano (aresztowanie Nowodworskiego i Libickiego nastąpiło z piątku na sobotę w nocy. *Przyp. Red.)* z raportu naczelnika wydziału żandarmskiego p. Onoprienki, czy też, jak inni twierdzą, z raportu oberpoliemajstra pułkownika Lichaczewa. Aresztowanie nastąpiło rzekomo na rozkaz, który nadszedł wprost z Petersburga. Wobec władzy, jaką u nas posiada generał gubernator, wersya podobna wydała mi się zupełnie nieprawdopodobną, ale przyznać muszę, że z drugiej strony trudno mi było uwierzyć, aby od ks. Imeretyńskiego wyszedł rozkaz aresztowania p. Nowodworskiego wobec okoliczności, powyżej wyłuszczonych z jednej strony a z drugiej wobec tego, że o jakimś cięższym zarzucie przeciwko p. Nowodworskiemu mowy być nie może.

W kołach zwykle w tym względzie dobrze poinformowanych utrzymują, że rozkaz odbycia rewizyi u znanego historyka Korzona, u redaktora *Kuryera Codziennego*, p. Libickiego, i redaktora *Kuryera Warszawskiego*, p. Nowodworskiego, nadszedł z Petersburga z pominięciem władz tutejszych, że zaś wychodzi od komisyi do spraw studenckich, na czele której stoi eksminister generał Wannowski, mając przy boku swoim, jako męża zaufania — Apuchtina (!).

To oczywiście rozjaśnia cały horyzont i nawet czyni prawdopodobnym *modus procedendi*, jaki obrano. Generał Wannowski i p. Apuchtin, eksminister i ekskurator, do których usunięcia z urzędu książę Imeretyński się przyczynił, są zarówno wrogami jego, jako i wrogami naszego społeczeństwa. P. Apuchtin zwykłym sposobem swoim w całych zaburzeniach uniwersyteckich widzi intrygę polską. Może „zacni“ ci dwaj mężowie natrafili gdziekolwiek na ślad wymienionych trzech wpływowych w Warszawie osobistości, które, wspólnie zresztą z wielu innymi, ba, z całą Warszawą, czynili co mogli, aby powstrzymać młodzież od zaburzeń i niepokojów. Ani p. Apuchtinowi, ani generałowi Wannowskiemu nie jest na rękę to, że w warszawskich wyższych zakładach naukowych panuje spokój, a jakkolwiek najwyraźniej w intencyach cara, gdy mianował komisyę z generałem Wannowskim na czele, leżało, łagodnością uspokoić studentów i zapomnieć o winach tam, gdzie nie przyłączyły się nowe, prezes komisyi śledczej zupełnie innemi rządzi się zasadami. Widać to z rozporządzenia, które zawiesiło wydawnictwo *Birżewych Wiedomosti* na dwa miesiące za artykuł, w którym odwoływano się do względności i łagodności w postępowaniu ze studentami.

Gdyby ktokolwiek wątpił o tem, że minister Goremykin działa w porozumieniu z generałem Wannowskim, przekonałoby go właśnie to zawieszenie gazety petersburskiej, że istnieje najzupełniejsze porozumienie, bo przecież nie kto inny, tylko minister spraw wewnętrznych dekretuje zawieszenie wydawnictwa gazety. P. Goremykin, którego organa spowodowały zaburzenia studenckie w Petersburgu, bo zaburzenia te nie byłyby przybrały tak wielkich rozmiarów, gdyby nie bardzo nietaktowne zachowanie się policyi — ma oczywiście interes w tem, aby zaburzenia te przedstawić w jak najczarniejszych barwach i szukać po całym świecie winnych, nawet tam, gdzie ich niema. Rozkaz p. Goremykina trafił tedy może do żandarmeryi tutejszej drogą prostą, z pominięciem ks. Imeretyńskiego — którego i minister spraw wewnętrznych w sercu swojem nie chowa.

Wymieniłem powyżej nazwiska pp. Korzona i Libickiego, bo i u nich odbyła się rewizya, u ostatniego równocześnie z rewizyą u p. Nowodworskiego, u Korzona o kilka dni wcześniej. Redaktora *Kuryera Codziennego*, p. Libickiego, żandarmi też odprowadzili do aresztu. Ale tam oficer żandarmeryi, spisujący protokół, z pewnem zdziwieniem dowiedział się, że p. Libicki jest nietylko redaktorem, ale i urzędnikiem państwowym, i że go bez porozumienia się z jego władzą przełożoną aresztować nie wolno. Wypuszczono tedy natychmiast na wol-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

4

(Ciąg dalszy.)

17 sierpnia.

Poczynam się teraz pytać sama siebie, czyli ja stałam się zupełnie nieporadną, czy też trudności pokonać nie umiem.

My tutaj chyba z głodu zginiemy. Czyby kto uwierzył tam, w mieście, że nie możemy wynaleść drogi do kupowania potrzebnych wiktuałów. Najpierw formalną walkę staczać trzeba było, aby można mieć dziennie dwa litry mleka. Żadna kobieta we wsi nie chciała nam sprzedawać mleka. Wymawiały się w rozmaity sposób, tłómaczyły tem lub owem.

— Moja krowa daje mleko niedobre — mówiła jedna.

— Ja mam małe dziecko przy piersi, więc mleka nie mogę sprzedawać — mówi druga.

— Ja mam sąsiadkę, co zna się na ziołach, a zazdrosna jest okrutnie. Gdybym mleko sprzedawała, toby ziołami moją krowę podkadziła i mleko jej odebrała.

W ten sposób wszystkie gospodynie, posiadające krowy, odmówiły mojej prośbie o sprzedawanie mleka.

Gospodyń takich przecież nie jest tak wiele, jak na wieś, mającą przeszło 300 zagród włościańskich. Dopiero tak zwane „kmiecynie“ mają 2 lub 3 krowy. Większa część gospodyń krów dojnych wcale nie ma, a inne mają krowiny takie nędzne i małe, iż dzienny udój mleka nie przewyższa jednego litra.

We dworze mleko wydzierżawia żyd, a od niego nie chciałam brać mleka. Pozostała tylko jedna droga, t. j. plebania.

— U „księżej pani“ — mówili mi we wsi wszyscy — u księżej pani mleko dobre, ona sprzeda.

Poszłam więc tam z prośbą i wreszcie uzyskałam to, że dostaję dziennie 2 litry mleka po 8 centów za litr.

Ale samem mlekiem nie wyżyjemy. Trzeba bułek lub chleba. Tych specyałów jednak nie kupi nikt we wsi, choćby ofiarował dukata. Żadna z kobiet chleba nie sprzedałaby za żadne pieniądze. Nie wiem już, czy to przesąd, czy zabobon, dość, że nie sprzeda. W karczmie, u żyda, chleba nie dostanie, bo on wcale tym towarem „nie handluje“, a po za karczmą nie ma już więcej handlu. Trzeba więc chleb upiec w domu. Na chleb trzeba mąki. A ażeby jej kupić, musi iść posłaniec do miasta, a do miasta drogi kawał. Dąbrowa bowiem od S... leży o 13 kilometrów. Jest to więc prawie dwie mile drogi. Umyślny posłaniec do miasta, teraz, w czasie robót w polu, będzie kosztować 50 centów; jestto wydatek, jak na moją kasę, za wielki.

Kiwacki najbliższy nasz sąsiad, który jeszcze ciągle zajęty jest robotą w szkole, daje nam nie w jednej kwestyi radę.

— Proszę pani nauczycielki, trzeba posłać do wsi i pytać o okazyę. Czasem idzie kto na termin do sądu, czasem do starostwa, albo do „*matareussa*“, wtedy dać pieniądze na mąkę. A najlepiej w czwartek, bo wtedy jest jarmark w mieście i wszyscy stąd jadą.

— Wszyscy?... pytam z zdziwieniem....

— A jużci — kto ma konie, to jedzie, bo we czwartek trzeba być w mieście.

Na czwartek więc czeka kupno mąki na chleb, a tymczasem posłaniec pocztowy przyniesie chleba z piekarni i bułek nieco z miasta. Ale nie na tem koniec.

Przecież musimy kupować mięso. W sąsiedniej wsi jest żyd rzeźnik, który dostarcza mięsa do dworu i plebanii w większej ilości; będzie i nam przynosił, ale najmniej 25 funtów. Niepodobna w gorące dnie brać tyle mięsa na trzy osoby, a piwnicy tu jeszcze nie ma, ażeby można zapas mięsa uchronić od zepsucia.... Rada w radę, zdecydował się wreszcie żyd przynosić po 10 funtów mięsa, ale jakże za to daje liche mięso! Co lepsze, to idzie „do pana“, „do księdza“, a nam dostają się już resztki Ha!.. trzeba brać, co jest, bo inaczej nic nie będzie.

Lecz czy warto o tem pisać?

20 sierpnia.

Pogoda śliczna. Cała wioska, pola i lasy kąpią się w cieple i ciszy. Niebo ma koloryt przecudownie jasny i piękny. Ani chmurki, ani mgły na niem nie widać. Skłania się ono tam kędyś, daleko, ku ziemi coraz niżej i niżej, aż niknie za szczytami sinych gór, które ciągną się pasem wyraźnym od południa.

Wychodzę wieczorem za gaj, za kościół i stoję tam zadumana długo. Wszystko w około mnie obce, nieznane, ciemne.

Wioska patrzy na mnie niechętnie, niedowierza, czyli ja prawdziwie z miłością ku niej ręce wyciągam, czyli ja istotnie przychodzę dla niej, a nie dla swego dobra. Dwór odtrąca i odpycha mię ze wzgardą. Czemże ja dla niego jestem? Uboga, wiejska nauczycielka, uboga, potrzebująca zapłaty miesięcznej, ubrana w ciemną, perkalikową sukienkę, rozpoczynająca z chłopami rozmowę.

Plebania zmroziła mnie także i także nie ufa mi, — wiem o tem dobrze. Jest ona tego przekonania, że moje nauki ludu nie ulepszą, ale go uczynią zuchwalszym.

A wobec tego ja stoję sama jedna i patrząc na tę chatkę ubożuchną, w której niezadługo zacznę dzieci uczyć, pytam, czem ty moja ubożuchna chatko będziesz dla wioski?...

Ah!... możesz być jej słońcem, życiem, prawdą i cnotą.

Możesz jej dać skarby nieprzebrane, dary niezliczone, cuda istne. Możesz być matką, siostrą, opiekunką i Aniołem jasnym.

Możesz, lecz czy będziesz, — czy być zechcesz?...

Wszystko, czem ty chatko ubożuchna będziesz, zależy od mego serca, od mej duszy, pracy i siły woli.

Nie wolno mi być chwiejną, — trwożliwą i słabą.

22 sierpnia.

Roboty w naszej chatce są już na wykończeniu. Kuchenka już gotowa. Matusi pokoik przy kuchni także o tyle wykończony, że już można było ustawić w nim mebelki. Z mebelkami naszemi kłopotu jest dość, bo mieszkanie tak szczupłe, iż trudno je pomieścić, a przecież sprzedawać i szkoda i żal. Meble to stare, lecz drogie dla nas. Są to pamiątki dawnych, lepszych czasów.

Jeszcze za życia ojca nie znaliśmy czarnych stron życia, ani dłoni niedostatku. W naszem mieszkaniu wówczas nieraz dla gości jeszcze za ciasno było, a i mebli zdawało się za mało.

Cóż robić? Jest to właśnie wielką sztuką umieć się w życiu zgodzić z jego zmianami, a zwłaszcza, gdy z dostatku przechodzi się do walki o chleb, kiedy z lepszego stanowiska trzeba się niżej przesunąć.

Mama jest w tem mistrzynią. Z największym spokojem, bez słowa skargi, opowiada nam przecież o tem, w jak odmiennych warunkach wzrosła, a jak musiała stosować się do tego, co czas przyniósł.

Nieszczęsny rok 1846 podkopał byt rodziców matki, złamał ich moralnie i materyalnie. Po roku 46 i 48 ojciec przeszedł niemało cierpień i prześladowań. Wreszcie osiedli rodzice w cichej naddniestrzańskiej wiosce i tam długie lata przeżyli.

Tam było nasze gniazdko rodzinne. Błogie i szczęśliwe były owe lata, które mi w wspomnieniu rysują się wyraźnie.

Dwie duże, wyniosłe mogiły, ruiny starego zamku, oto były księgi historyi i przeszłości. Smętne dumki ludu ruskiego: oto były dla nas wykłady tradycyi.

Wszystko znikło. Ojca mogiła, cicha i samotna, została tam daleko, daleko... Bracia obydwaj rozrzuceni na dwa krańce, a ja z mamą i Halką oto tutaj, w ubogiej chatce, układam nasze stare mebelki i marzę, że przecież będzie nam tu dobrze. (C. d. n.).

nośc p. Libickiego. Nie znaleziono też, pomimo kilkagodzinnej rewizyi u niego, nic podejrzanego. Natomiast opowiadają dziś, że u p. Nowodworskiego znaleziono jakieś tajne dokumenty urzędowe, nieprzeznaczone do publikacyi. Co prawda, nie rozumiem, jak z podobnej rzeczy możnaby uformować przeciwko p. Nowodworskiemu jakikolwiek zarzut. Prawdopodobnie trudno byłoby znaleźć redaktora dziennika, u któregoby nie było jakichś druków i pism, nadsyłanych mu bardzo często bez jego woli i pomimo jego woli.

Słowem, na wszystkiem, co dotychczas wiadomo o aresztowaniu i aresztowanym, nie sądzę, aby można jakiś poważniejszy zarzut oprzeć. To też nie wątpię, że p. Nowodworski niedługo opuści mury cytadeli, a jedynie zadziwiać musi, iż aresztowania podobne, które muszą wywołać sensacyę i zaniepokojenie, bywają dokonywane bez bardzo poważnych powodów i dowodów, jedynie na mocy jakichś podejrzeń. Tem dziwniejsze to, gdy się dzieje bez udziału władz miejscowych, które jedynie należycie rzecz ocenić potrafią.

Dziennik Poznański stwierdza ze swej strony, że wiadomość o aresztowaniu Korzona nie sprawdziła się.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 kwietnia.

Z Rzeszowa donoszą nam pod datą 20 kwietnia: Przybyły do Rady państwa prof. Rychlik zaprosił tutaj do sali „Sokoła" na dzisiaj o 6 godzinie wieczorem wyborców swoich z miast Rzeszów i Jarosław na zgromadzenie, w celu zdania sprawy ze swej działalności parlamentarnej.

W mowie blisko półtoragodzinnej przebiegł poseł historyę rządów i parlamentu od początku teraźniejszej kadencyi Rady państwa aż do dni ostatnich. Hr. K. Badeniemu przyznał najlepsze zamiary, lecz dosadnie wytknął tę nieprzezorność, że po mozolnem wytworzeniu większości w Izbie, za cenę rozporządzeń językowych, dopuścił do nowego ugrupowania, poza swojemi plecami, ugrupowania, które w końcu było przyczyną upadku jego gabinetu. Rozporządzenia br. Gautscha były tego rodzaju, że zarówno Niemcy, jak i Czesi mogli być z nich zupełnie zadowoleni, mowca więc żałował, że ten rząd początkowy tak krótko się utrzymał.

Hr. Thun — mówił p. Rychlik, — nie wypowiedział swego programu, nie zrobił kroku ani na prawo, ani na lewo, ani w tył, ani naprzód, rządzi za pomocą § 14. Nie ma właściwie za sobą stałej większości. Do czego dojdzie, nie wiedzieć. Parlament wskutek obstrukcyi jest ubezwładniony, działalność posłów sparaliżowana.

Na liczne interpelacye odpowiedział p. Rychlik zbiorowo.

Podczas zgromadzenia p. Rychlika było w sali około 120 osób, najwięcej profesorów, kupców, adwokatów, urzędników i t. d. W ciągu odpowiedzi na interpelacye zmniejszyła się liczba zgromadzonych. Mowę p. Rychlika oklaskiwano parę razy, wniosek o wyrażenie mu zaufania został przyjęty.

Narodni Listy przytaczają dosłowną treść rozporządzenia dowódcy II (wiedeńskiego) korpusu, generała kawaleryi bar. Uexkülla, odnoszące się do używania przez rezerwistów w czasie zebrań kontrolnych słowa *hier!* W tem rozporządzeniu tem powiedziano, że na podstawie § 62 ustawy wojskowej obowiązani są rezerwiści meldować się w języku urzędowym armii. Używanie zaś odpowiedzi w innym języku sprzeciwia się regulaminowi, jest zatem naruszeniem karności wojskowej i będzie wedle całej surowości prawa karanem.

Niemiec bukowiński przeciw Galicyi.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu bukowińskiego odbyła się burzliwa dyskusya, dotycząca poniekąd Galicyi. P. Kipper w dłuższej mowie krytykował braki w zarządzie kolei państwowych na Bukowinie. Wygłosił on frazes: *Los von Lemberg!* i domagał się utworzenia kolejowej dyrekcyi ruchu w Czerniowcach, protestując przeciwko wszelkim szkodom przeciw temu, iż Bukowina zależy dotąd od dyrekcyi ruchu, położonej w Galicyi, która najmniejsze nawet posady zapełnia swoimi ludźmi.

W podobnym duchu i również namiętnie przemawiali pp.: Popowicz, Smal-Stocki (Rusini) i Tittinger. P. Krzysztof Abrahamowicz w imieniu Polaków zabrał głos i odparł zarzuty poprzednich mowców, zaznaczając, iż ze strony Galicyi nie stawiano wcale przeszkód utworzeniu osobnej dyrekcyi ruchu na Bukowinie. Mowca posiada na to dowody. Jeżeli zaś nie utworzono dotąd dyrekcyi ruchu w Czerniowcach, to tylko z powodu protestu ze strony ministerstwa wojny.

Wybory w Hiszpanii.

Prezydent gabinetu hiszpańskiego, Silvela, zapewnił, rozwiązując kortezy, że nie będzie wpływał zapomocą organów rządowych na wybory, z których wyjść miała nowa Izba i dotrzymał swego zapewnienia. Z ostatnich bowiem wyborów widocznem jest, że nie odbywały się one trybem, dotąd w Hiszpanii przyjętym, gdzie rządzące stronnictwo miało za każdym razem zdobyć sobie przy wyborach przemocą ogromną większość. Tym razem weszło do Izby: 180 zwolenników Silveli, 33 stronników gen. Polaviej, 30 ultramontanów, 18 stronników ks. Tetuanu, 86 liberałów, 30 zwolenników Gamaza, 5 stronników Romera Robledo, 15 republikanów i 4 karlistów.

Z powyższego zestawienia wynika, jak dalece różnorodnym jest skład nowej Izby, co niezawodnie przyczyni się do znakomitego utrudnienia jej wszelkiej poważnej pracy. Nawet te partye, które w zasadzie popierają obecną dynastyę, pałają do siebie nienawiścią i starają się jedynie o to, aby mogły pochwycić w swe ręce ster władzy. Rzecz prosta, iż taką sytuacyę pragną wyzyskać dla siebie skrajne stronnictwa, jak republikanie i karliści. Aczkolwiek liczba ich posłów w kortezach jest zbyt małą, to jednak w kraju zyskują one coraz więcej zwolenników: republikanie w niekarnej i niepłatnej armii, karliści zaś wśród ludności północnej Hiszpanii, skąd od lat kilkudziesięciu rozpoczynają się zawsze ruchawki karlistowskie. Położenie zatem gabinetu Silveli jest bardzo niepewne, a przyszłość Hiszpanii równie niejasna, jak dotąd.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(Pismo generała Nawariniego. — Interpelacya dr. Seinfelda. — Wodociągi. — O teatr.)

Rada miasta odbyła wczoraj długie posiedzenie, na którem załatwiono kwestyę dalszego kredytu na wodociągi i obszernie omawiano sprawę teatru krakowskiego. Omawiano — bo z powodu zdekompletowania Rady przez kilku niechętnych wnioskom p. Bartoszewicza radców, do głosowania nie przyszło. Oto przebieg posiedzenia:

Sekretarz Nowicki odczytuje pismo zastępcy komenderującego generała, feldmarszałka-porucznika Nawariniego, w którem tenże prosi o wyrażenie uznania miejskiej straży pożarnej i Towarzystwu ratunkowemu, za dzielną pomoc w stłumieniu pożaru koszar przy placu Groble. Również prosi generał o nazwiska tych brandmistrzów, którzy odnieśli zwłoki spalonych podoficerów, celem przedstawienia ich do remuneracyi ministerstwu wojny. (Jak wiadomo, zwłoki te odszukali brandmistrz Wójcik i sierżant Flasza. *Przyp. red.*)

Dr. Seinfeld zapytuje, kiedy się zbierze komisya, celem dokonania zmiany statutu, który projekt do magistratu przedłożonym być musi Wydziałowi krajowemu.

Dr. Pieniążek, jako przewodniczący komisyi statutowej wyjaśnia, że na sobotę zwołano posiedzenie tej komisyi.

Wodociągi.

Z kolei przystąpiła Rada do wniosków komisyi wodociągowej, które przedłożył dr. Pieniążek. Uchwalono zatwierdzić ugodę, zawartą z OO. Kamedułami na Bielanach, w sprawie zakupna od nich kilku parcel; postanowiono złożyć za wywłaszczone grunta kwotę 90.396 złr., a to: OO. Kamedułom, Jadwidze i Maciejowi Wójcikom, Franciszkowi Bażeli, Maryi Siedleckiej, Józefowi Dutkowi, Wojciechowi i Maryi Florczykom. Uchwalono dalej zakupić parcele na Bielanach i Zwierzyńcu od różnych obywateli za cenę 16.017 złr. 39 ct., ogółem uchwalono kredyt na sprawy wodociągowe w wysokości 107.000 złr.

Dr. Pieniążek przedkłada dalej wniosek sekcyi skarbowej, aby w celu pokrycia tego kredytu 107.000 złr., zaciągnąć pożyczkę z funduszu amortyzacyjnego. Wprawdzie kredyt ten mógłby być pokrytym z zapasów kasowych, bo gmina posiada wyżej stu tysięcy kapitału, ale sekcya nie doradza tego ruszać, albowiem gmina przegrała w najwyższym trybunale proces o prestacye szkolne, za które musi zapłacić 90.000 złr. Wniosek komisyi skarbowej uchwalono.

O teatr.

Dr. Paszkowski, jako referent komisyi teatralnej, zagaja następnie dyskusyę w sprawie dzierżawy teatru, a raczej wniosku Bartoszewicza, który domagał się bliższego obmyślenia kwestyi, czy nie dałoby się przejąć teatru w zarząd własny gminy. *(Na sali hałas.)*

Prezydent Friedlein: Proszę się uciszyć, bo p. Paszkowski nie jest zdrów i nie może głośno mówić.

Dr. Paszkowski: Nie, ja jestem zdrów. *(Wesołość i brawo.)* Mowca przedkłada sprawozdanie komisyi teatralnej o wniosku Bartoszewicza. Otóż komisya nie doradza, aby już teraz przejąć teatr w zarząd miasta. Motywa tej uchwały większości komisyi są następujące: Teatry w zarządzie miast zostające, wymagają zbyt wielkiej ofiarności gminy, albowiem wymagania publiczności są wtedy większe. Rada miasta musi się liczyć z tem, że obecne wyniki finansowe dzierżawy teatru są ujemne, a więc i ona więcejby na to łożyć musiała. Dalej w stanowisku komisyi decyduje spóźniona pora, bo trudnoby teraz z wiosną, kiedy wszyscy artyści pozawierali już kontrakty, oglądać się za siłami artystycznemi. Nie ma również czasu na przygotowanie organizacyi tego nowego zakładu miejskiego, którymby się stał teatr, gdyby go umiastowiono. W końcu komisya i z tego względu nie stanęła na tem stanowisku, bo wcale nie zachodzi potrzeba ratowania sytuacyi i nie jest tak źle, aby losy teatru krakowskiego zależeć miały od jego umiastowienia. Dlatego komisya sądzi, że należy przystąpić do omówienia warunków dzierżawy kontraktu, a nad wnioskiem Bartoszewicza, tj. czy teatr wziąć w zarząd miasta, poczynić odpowiednie badania w ciągu najbliższego sześciolecia teatralnego.

R. Bartoszewicz referuje imieniem mniejszości komisyjnej. Zwraca uwagę, że owa mniejszość komisyi jest bardzo poważna, większość liczyła bowiem 4, mniejszość 3 głosy. Na poprzedniem posiedzeniu Rady wyrażono obawę, że komisya teatralna w ciągu tygodnia nie jest w stanie wyczerpać przedmiotu. Tymczasem komisya uczyniła to w przeciągu dwóch godzin, na wczorajszem jedynem posiedzeniu zbadała i odrzuciła wniosek mowcy. A przez cały tydzień, od czasu postawionego przez mowcę wniosku, szła silna agitacya, nie ze strony radców, ani komisyi teatralnej, ale z poza Rady i to przeciw wnioskowi mowcy. Warszawski *Wiek* np. wyśmiał jego wniosek i powiedział, że poczęstowano nim opasłych radców krakowskich. Na takie argumenty mowca nie chce odpowiadać ani reagować, zajmie się raczej obliczeniem budżetowem dyr. Estreichera, w którem wykazuje szczegółowo omyłki. W rozchodzie z powodu pomyłek w dodawaniu wypadło o 1.800 złr. za dużo. Opuszcza dalej mowca czynsz dzierżawny (1.200 złr.), przedstawienia na dobroczynność (175 złr.) i pozycyę straty z procentów od weksli, bo miasto ich puszczać nie będzie (2.700 złr.). Ale w przedstawieniu dyr. Estreichera są dwie pomyłki na korzyść pesymizmu obliczenia a niekorzyść gminy, a mianowicie o 2.500 złr. w pozycyach — zatem od strat obliczonych należy odtrącić 3.375 złr., czyli, że *maximum* strat według obliczenia dyr. Estr. wyniosłoby 15.415 złr., *minimum* 2.915 złr. Dyr. Estreicher nie porachował jednak: 1) podwyższenia cen na niektóre przedstawienia, co wynosi najmniej 1.800 złr. rocznie licząc 6 przedstawień po 300 złr.; 2) dochodu z koncertów, opery, operetki i t. d. 3.000 złr. (licząc czysty zysk tylko z 20 przedstawień i to tylko po 150 złr.); 3) dochodu z przedstawień popołudniowych niedzielnych 2.500 złr. (których niechby było tylko 25 na rok z zyskiem czystym tylko po 100 złr.), czyli razem nie porachował p. Estreicher kwoty 7.300 złr. A więc dodawszy to do obliczenia dyr. Estreichera, mamy najwyższy deficyt 8.115 złr., a *maximum* w dochodzie daje już zysk w kwocie 4.385 złr.

Zwraca mowca dalej uwagę, że dyr. Estreicher, jako *maximum*, przyjmuje połowę teatru wykupioną, a więc nie powinien obliczać przedstawienia na 400 złr., lecz na 422, bo wyprzedany teatr daje 844 złr., — stąd więc 250 przedstawień po 22 złr. czyni 5500 złr., czyli, że podług obliczenia dyr. Estreichera będzie zysk 9885 złr. Mamy więc dwie cyfry: w najgorszym razie strata 8115 złr., w najlepszym zysk 9885 złr. Z dwóch tych cyfr przyjmujemy średnią, a więc zysk 1685 złr. rocznie. Jeśli zaś teatr zostanie puszczony w dzierżawę, a Rada uchwali opłacać asekuracyę w kwocie 3200 złr., to zysk dzierżawy na podstawie obliczeń dyr. Estreichera wynosić będzie (potrącając 1200 złr. czynszu dzierżawnego) 3135 złr.

Dalej przedstawia p. Bartoszewicz własne obliczenia, które dają w rozchodach 116.365 złr., t. j.: gaża 60.500, *feu* 11.700, orkiestra 4000, *feu* kapelmistrza 480, za reżyseryę 320, wystawa 6600, tantyemy 5400, biblioteka 1500, wydatki na 250 widowisk 9140, kancelarya 900, opał 1200, światło elektryczne 6750, ciężary 7375, straty 500. — Dochody stałe: Subwencya 8000, bufet 400, abonament 3000; niestałe: dochód z przedstawień 105.500 złr., inne 13.800 — razem dochód 129.700.

Zatem dochód 129.700
rozchód 116.369

Czyli czysty zysk **13.335** złr.

Ale i te cyfry nie będą decydujące w zarządzie teatrem przez miasto. *Feu* należałoby w części zastąpić benefisami, co wpłynie na zwiększenie dochodu. Na wystawę także mniej należy liczyć, niż 6600 złr., a także trudno usprawiedliwić wydatek 1100 złr. na świece. Mowca nie przeczy, że tyle świec się spaliło, ale czy one wszystkie w teatrze się spaliły, to bardzo jest wątpliwem. *(Wesołość).*

Mowca przedstawia dalej swoje obliczenia co do frekwencyi teatru. Jedno pełne przedstawienie pokrywa sześć innych z dochodem $^3/_4$, $^1/_2$ i znacznie mniejszym. Otóż biorąc, że na rok mamy 30 przedstawień pełnych po 844 złr., to daje to sumę 25.320 złr.; 30 przedstawień z $^3/_4$ wpływu, t. j. po 633 złr., co daje sumę 18.900 złr.; 25 przedstawień z $^2/_3$ wpływu, t. j. 14.075 złr.; 75 przedstawień z $^1/_2$ wpływu = 31.650 złr.; 40 przedstawień z $^1/_3$ wpływu = 11.240 złr.; 40 przedstawień z $^1/_4$ wpływu = 8440 złr.; 10 przedstawień z $^1/_8$ wpływu = 1055 złr.; — zatem dochód z 250 przedstawień będzie 110.770 złr. Obliczenie to jest skromne, a jednak wypadło o 5000 złr. więcej, niż w poprzednim budżecie mowca wstawił.

Przypuśćmy — rzekł mowca dalej, — że do tych 13.000 złr. zysku miasto jeszczeby 5000 złr. dołożyło, teatr byłby lepszy, a za łączną sumę 18.000 złr. uczyniłoby się zadosyć owemu podniesieniu wymagań publiczności. A scena lepsza, taka, która byłaby wzorem innych, dostałaby także większą subwencyę krajową. Należy dalej uwzględnić i to, że teatr pod zarządem obecnym nie był w lecie wyzyskiwany od 1 do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września, w czasie, kiedy największy jest napływ przejezdnych. Należy też pomyśleć o przedstawieniach dla młodzieży, których Lwów daje rocznie 30, a które przeciętnie dają po 100 złr. dochodu. A dawano tam dla młodzieży sztuki piękne, grano: „Krakowiaków i górali" „Kupca weneckiego", „Damy i huzary", „Halszkę z Ostroga", „Hamleta", „Zemstę", „Oblężenie Lwowa", „Pana Damazego", „Kościuszkę", „Miód kasztelański", „Grochowy wieniec", „Turniej", „Kiejstut" i t. d. Z tych dwóch pozycyj znowu uzyska się zwiększony dochód kilku tysięcy. To też dyrektor, mianowany przez gminę, będzie musiał pracować, aby teatr pod względem moralnym na odpowiedniej utrzymać wyżynie. Dyrektor będzie musiał uwzględnić i nowe kierunki, a więc i modernistyczny, bo i on ma racyę, ale nie tak, jak się działo w ostatnich 2 latach, gdzie teatr nie był rozrywką szlachetną, ale często umartwieniem ciała i duszy. Obecna dyrekcya nie liczyła się nic z wymaganiami europejskiemi, bo Europa jest głupią! Tu przedstawiano „Kwiaty pleśni", czy „Pleśni kwiatów", ale nie dano takiego „Cyrana de Bergeraca", którego ma Lwów, Poznań, Łódź i Warszawa, nie wystawiono „Woźnicy Heuszchla", dawanego we Lwowie. Omijano prawie zupełnie poważny repertoar dramatyczny polski.

Dyrektor, mianowany przez miasto, będzie człowiekiem przypuśćmy przeciętnym, ale będzie się starał, aby teatr szedł, będzie dbał o sztukę i stronę finansową, bo w tem także będzie jego interes.

Naturalnie powiecie panowie — rzekł mowca, — że strata być musi. Takie słowa „wieją w powietrzu", i istnieją od urodzenia świata, jeżeli wtedy był teatr. Ależ to być nie musi. Dyrektor musi się liczyć z nadzorem komisyi teatralnej, wykonywać punkta umowy, bo inaczej go się zmieni. Przedstawia dalej mowca Berno, jako miasto, które posiada teatr w własnym zarządzie. Przez lat szesnaście prowadzi Berno tak teatr. Były lata, gdzie czysty zysk wynosił tam 20.000 złr., ale były i takie, gdzie tyle dołożono. Koniec końców za lat szesnaście było 90.000 złr. deficytu. Ale to tłómaczy się tem, że Berno utrzymuje obok dramatu operę i operetkę, a Kraków będzie miał tylko dramat. Tak, jak sprawy dziś stoją, to teatr polski w ręku przedsiębiorcy, będzie to zawsze tylko teatr, w którym gra się... w języku polskim. Gdyby teatr w Krakowie był złym interesem, toby o niego przedsiębiorcy się nie starali.

Powie ktoś z radców: Tyle mamy kłopotów, po co nam brać na barki jeszcze teatr". To powiedzenie nie wytrzymuje krytyki. Mowca nie rozumie opozycyi przeciw swemu wnioskowi, a już dziwi się, że najbardziej oponują temu Ci, po których tego najmniej się spodziewał. Teatr powinien być miejscem zabawy szlachetnej, a nie przedstawiać tych ciągłych nagości, jak teraz krakowski, i nie zniechęcać do życia, wywoływać apatyi i t. d. Jeżeliby gmina miała 10.000 złr. wydawać na to, aby tych okropności nie było, to jużby była korzyść. *(Z siłą).* My tu nie jesteśmy tylko od bruków i gazu *(Brawa)* dla literatury dotąd Kraków nic nie zrobił, a zrobić powinien. Umarł Bliziński w nędzy, dbajmy teraz przynajmniej o to, aby tych, co pracują dla teatru, lepiej honorować. Jeżeli mamy miliony na wodociągi i strachu nie mamy, skąd te pieniądze wziąć, to czyż godzi się, abyśmy, gdy chodzi o teatr, mieli strach o tych kilka tysięcy.

Mowca przestawia nie pisemne wprawdzie, a przecież złożone zeznania znawców: Kotarbińskiego, Badrowskiego, Przybylskiego, Gliksona, Żelazowskiego, Sachorowskiego, którzy wypowiedzieli zdanie o teatrze już przez to, że starali się lub starają o teatr, a więc są tak pewni, że przyszłość własną i swoich rodzin stawiają na kartę. To świadczy, iż teatr krakowski jest sprawą, na której stracić się nie może. Mowca sądzi, że powinno się zrobić próbę. Dopóki miasto w swój zarząd teatru nie weźmie, to nigdy nie będzie wiedziało, jak rzeczy stoją. Stawia tedy wniosek: Wziąć teatr tymczasowo na jeden rok na próbę w zarząd własny i wybrać komisyę z siedmiu członków, kóraby przyszła ze szczegółowemi wnioskkami.

Dr. Doboszyński polemizuje z dr. Paszkowskim. Argument sprawozdawcy, że teatr, zostający w zarządzie miasta, musiałby stać na odpowiedniej wyżynie, przemawia na korzyść wniosku p. Bartoszewicza. Kraków powinien coś zrobić dla sztuki, przecież to polskie Ateny! A co Kraków dotąd zrobił? Prawda, zbudował przybytek, ale to jeszcze za mało. Dziś i prowincya stawia gmachy teatralne. — Trzeba w gmachu sztukę samą otoczyć opieką, a stać się to może jedynie wtedy, gdy miasto weźmie teatr w zarząd własny. Inne miasta mają teatry królewskie, krajowe, my starajmy się, aby teatr stał się przynajmniej miejskim. Potrzeba dalej się starać, aby kraj dał subwencyę większą, bo ta, którą dziś teatr krakowski otrzymuje, jest niedostateczną nawet na komedyę, a nam koniecznie trzeba starać się o operę. Ale nie odrazu Kraków zbudowany; ufundujmy przynajmniej komedyę polską.

Wniosek p. Bartoszewicza dokładnie wyświetla sprawę. Nie będziemy jej przecież rozstrzygać na wzorach praskich, berneńskich i innych, ale na własnych. W medycynie znane są tak zwane próbne zabiegi, próbne operacye, które nie przynoszą szkód, a zbadać tylko mają, gdzie umiejscawia się cierpienie. Poddajmy się takiej małej operacyi; już choćby dlatego, żeby na pewno wiedzieć, jak mamy sobie w przyszłości postąpić.

Mowca oświadcza w końcu, że będzie głosować za wnioskiem p. Bartoszewicza.

Dr. Leo zaznacza, że p. Bartoszewicz przedstawił cyfry i daty, które zrobiły wrażenie. — Wniosek o uczynienie próby jest ponętny, jednak trudno dziś decydować, czy tę próbę uczynić. — Wszyscy dyrektorowie wkładają w przedsiębiorstwo sumę 20.000 złr., a zatem i miasto uczynić to musi, co przemawia przeciw takiej próbie. — Drugą wątpliwość dla mowcy przedstawia kwestya, czy uda się pozyskać takiego dyrektora, któryby i pod względem artystycznym i finansowym zarząd teatru dobrze poprowadził. Z tych przyczyn sądzi mowca, że należy posiedzenie odroczyć.

Dr. Pieniążek twierdzi, że wniosek p. Bartoszewicza jest tylko teoretyczny. Sądzi, że należy pójść za wnioskiem sprawozdawcy większości.

Już podczas przemowy dra Lea, radcy, przeciwni wnioskowi p. Bartoszewicza, widząc, że wniosek ten zyskuje coraz liczniejsze grono zwolenników i może być uchwalonym, opuścili salę. Podczas przemowy dra Pieniążka Rada już była zdekompletowana tak, że prezydent zamknął posiedzenie oświadczeniem, że dalszy jego ciąg odbędzie się w poniedziałek po południu.

KRONIKA.

Kraków, 21 kwietnia.

Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej nadano następujące posady nauczycielskie: 1) starszego nauczyciela dla szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego, Mieczysławowi Gotkiewiczowi; 2) starszego nauczyciela dla szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego, Antoniemu Juszczyńskiemu; 3) starszego naucz. dla szkoły wydział. im. ces. Franciszka Józefa, Stanisławowi Wajdzie; 4) młodszego nauczyciela etatowego dla szkoły wydziałowej im. ces. Franciszka Józefa, Janowi Szpakowskiemu; 5) młodszego nauczyciela etatowego dla szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego, Janowi Orczykowskiemu; 6) młodszego nauczyciela etatowego dla szkoły pospolitej św. Barbary, Janowi Drezińskiemu; 7) młodszego nauczyciela etatowego dla szkoły pospolitej św. Floryana, Erazmowi Falkiewiczowi; 8) młodszego nauczyciela etatowego dla szkoły pospolitej św. Szczepana, Józefowi Seremetowi; 9) etatowej młodszej nauczycielki w szkole wydziałowej imienia Konarskiego, Jadwidze Rozwadowskiej; 10) etatowej młodszej nauczycielki w szkole wydziałowej ces. Elżbiety, Julii Bochotnickiej.

Wychodźtwo. Wczoraj po południu i dziś rano przytrzymała policya na dworcu kolejowym 5 emigrantów, udających się do Kanady. Pochodzili oni z powiatu cieszanowskiego.

Kursor Tow. „Szkoły ludowej" w sobotę 22 i w poniedziałek 24 b. m. będzie zbierał wkładki od mieszkających przy ul. Floryańskiej i św. Jana.

12 przedstawień operetki dane będą przez trupę lwowską począwszy od przyszłego tygodnia. Zapowiedziano dotąd: dnia 28 kwietnia „Czarodzieja z nad Nilu", 29 i 30 „Szatanów na ziemi", 1 maja „Bal w operze", 2 „Zaklęty zamek", 3 „Orfeusz w piekle", 4 „Dzwony z Corneville", 5 „Gejszę".

Ustne egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich rozpoczną się z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku:

a) W seminaryach nauczycielskich męskich: w Rzeszowie dnia 2 czerwca, w Krośnie 5 czerwca, w Krakowie 8 czerwca, w Sokalu 12 czerwca, w Tarnopolu 12 czerwca, w Samborze 15 czerwca, w Tarnowie 15 czerwca, we Lwowie 1 lipca, w Stanisławowie 3 lipca.

b) W seminaryach nauczycielskich żeńskich: we Lwowie dnia 9 czerwca, w Krakowie 16 czerwca, w Przemyślu 3 lipca.

Zarząd miejskiej Kasy chorych w Krakowie zaprasza wszystkich pp. koncypientów adwokackich i mundantów na odbyć się mające jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem wybory uzupełniające dwóch delegatów robotników z grupy I (adwokaci) do sali posiedzeń Zarządu (Mikołajska 9, parter).

Odczyt p. t. „Społeczne stanowisko kobiet w różnych fazach dziejów" wypowie radca Trzaskowski w Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7, I piętro) w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wstęp mają także osoby do czytelni nie należące.

Kółko Slawistów w uniwersytecie Jagiellońskim urządza ku uczczeniu 50 rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego dnia 23 b. m. o godz. 11 przed południem w Collegium novum, w sali XXXVI, uroczyste posiedzenie, na które wszystkich kolegów zaprasza. Porządek dzienny: 1. Słowo wstępne, kol. Stopka. 2. Fatalizm w „Lilli Wenedzie", kol. Kumaniecki. 3. *** Wiersz okolicznościowy, kol. Leszczyński. 4. Słowacki jako poeta miłości, kol. Magiera. 5. Do autora trzech psalmów (deklamacya), kol. Wolny. 6. Wpływ towianizmu na Słowackiego, kol. Dąbrowski. 7. Kordyan, mąż czynu, kol. Sikora. 8. Słowacki i Shelley, kol. Ciołkosz. 9. Postacie kobiece w poezyi Słowackiego, kol. Wojciechowski. — Przewodniczący *Stopka*. Sekretarz *Osuchowski*.

Szkoła fotograficzna w Krakowie. W sali prezydyum magistratu pod przewodnictwem prezydenta Friedleina, obradowała onegdaj komisya, złożona z reprezentantów sekcyi szkolnej, prawniczej, komisyi przemysłowej i dyrektora Gettlicha, w sprawie realności przy ulicy Kolejowej, zapisanej przez śp. Walerego Rzewuskiego na otworzenie szkoły fotograficznej w Krakowie. Komisya postanowiła zarządzić ankietę, któraby się zastanowiła nad ewentualnością założenia w tej realności zawodowej szkoły fotograficznej. Do ankiety, oprócz członków komisyi, wejdą: prof. wyższej szkoły przemysłowej p. Steingraber i dwaj zawodowi znawcy pp. Józef Sebald i Awit Szubert.

Przedłużenie przywileju na rok piąty otrzymał p. Stanisław Przybyłko od ministerstwa handlu na rotacyjną maszynę parową z mimośrodkowem urządzeniem.

Wydział klubu prawników przypomina swym członkom, że w niedzielę 23 b. m. odbędzie się w lokalu klubu drugie zebranie towarzyskie. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilet wstępu 1 złr., familijny 3 złr.

Zbrodnia oszustwa. Rozprawa karna przeciw Eliaszowi Libanowi i wspólnikom, o której wczoraj zamieściliśmy obszerniejszą wzmiankę, toczy się dziś dalej przed sądem pp. przysięgłych. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem. O godz. 11 przed południem zakończono postępowanie dowodowe i przewodniczący zarządził dłuższą pauzę dla sformułowania pytań.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała dzisiaj służącą, Maryę W., pod zarzutem popełnienia zbrodni dzieciobójstwa, oraz Stanisława Kosmyckiego, znanego złodzieja i szupaśnika, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na targu.

Zmarli. Dr. Mieczysław Brzeski, adwokat krajowy, właściciel dóbr Łęczki Brzeskie, uczestnik powstania w r. 1863, zmarł 1 kwietnia b. r. w Mentonie we Francyi. Pogrzeb odbył się w Mentonie 5 kwietnia b. r.

Wiktor Froń, profesor wyższej szkoły przemysłowej, zmarł w Krakowie w 49 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę.

Z dyrekcyi poczt. Do Indyj Brytyjskich wolno odtąd wysyłać listy wartościowe *(lettres de valeur)*. Wysokość deklarowanej wartości ograniczoną jest do 3000 franków. Opłata pocztowa składa się z portoryum, jak za zwyczajny list polecony na tę samą odległość i należytość za ubezpieczenie w kwocie 18 ct. za każde 300 franków deklarowanej wartości.

Wydział krajowy zamianował: pp. Stanisława Artura Filippiego i Kazimierza Zaczkowskiego stałymi inżynierami adjunktami krajowego biura kolejowego.

W namiestnictwie złożyli egzamin na majstrów murarskich: Leon Zawilski z Leżajska, Kazimierz Zawilski z Leżajska i Edward Derczyński z Jarosławia.

Jarosławskie Koło Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie walne zebranie swych członków w sobotę 22 b. m. Dochodu miało Koło w roku ubiegłym 579 złr. $70^1/_2$ ct. i tyleż rozchodu. Członków liczy jarosławskie Koło 160.

Pociąg błyskawiczny, zdążający do Krakowa, uległ wczoraj wypadkowi w Przemyślu. Po nadejściu pociągu błyskawicznego ze Lwowa miano, jak codziennie, zmienić maszynę. Odczepiono więc maszynę od pociągu, która zdążała do ogrzewalni, z przeciwnej zaś strony, na innym torze nadjeżdżała maszyna, która w Przemyślu miała odwieźć pociąg. Wskutek źle ustawionej zwrotnicy obie maszyny zderzyły się i wzajemnie znacznie się uszkodziły. Jedna maszyna wyskoczyła z toru. Musiano zarekwirować inną. Pociąg błyskawiczny odjechał z całogodzinnem spóźnieniem do Krakowa. Śledztwo w toku.

„Sokół" w Jaworznie urządził onegdaj koncert, na którym popisywała się z szczególnem powodzeniem orkiestra amatorska „Sokoła" krakowskiego, pod dzielnem kierownictwem swego kapelmistrza Urygi, oraz chór „Sokoła" jaworznickiego pod batutą druha Lecha. Do urozmaicenia wieczoru przyczynił się niepospolicie śpiew solowy barytona Stypkowskiego, jak również duet na mandolinie i gitarze druhów z Krakowa.

Po koncercie odbyła się wieczornica przy odgłosach orkiestry amatorskiej „Sokoła" krakowskiego, a druh Cholewicz z Krakowa ubawił publiczność znakomicie swym humorystycznym monologiem. Wieczornica zakończyła się ochoczemi tańcami. Prócz miejscowej publiczności przybyły na koncert znaczne zastępy gości ze Szczakowej i Sierszy, tak że lokal kasynowy nie mógł pomieścić

przybyłych. Fundusz budowy sokolni w Jaworznie zyskał przez to znaczny zasiłek, a wdzięczność należy się przedewszystkiem druhom z Krakowa, którzy już po raz drugi poparli dzielnie nasze gniazdo, osadzone na rozgraniczu trzech mocarstw, walczące z rozmaitemi przeszkodami i stojące na straży interesów narodowych.

Ku pamięci poległych. Jeden z uczestników powstania z r. 1863/4, p. M. Wroński ze Lwowa, podaje myśl, aby na wspólnem cmentarzysku dla uczestników walki o niepodległość Ojczyzny, ofiarowanem przez magistrat Lwowa, wybudować kaplicę. Wnioskodawca sądzi, że przy dobrych chęciach dałoby się tak zrobić, aby tanim kosztem stanęła skromna i trwała kaplica. Materyał właściciele cegielń darowaliby, lub dali za zniżoną cenę, fabrykanci cementu nie odmówiliby dostawy z pewnym opustem. Plany i kosztorysy wykonaliby architekci i budowniczowie, uczestnicy powstania, którzyby nie odmówili swej pracy i chętnej dobrej rady.

Myśl p. Wrońskiego zasługuje na rzetelne poparcie. Sądzimy, że na ten cel popłyną składki, w których zbieraniu zapośredniczą z pewnością ochotnie redakcye wszystkich pism polskich.

Pedagog czy morderca? Do *Dziennika Pozn.* donoszą z Leszna w Wielkopolsce pod datą 18 b. m.:

„W przeszłą sobotę zaszedł w szkole w Podliszkach, wsi położonej pod Krobią, a należącej do p. Kennemanna, okropny przypadek. Otóż nauczyciel Zaeske, ewangelik, ukarał dziecko 8-letnie, nazwiskiem Grzelczak z Kokoszek tak nieszczęśliwie, iż chłopiec sam o własnych siłach do domu zajść nie mógł, lecz zanieść go musiano. W domu żył tylko jeszcze do rana dnia następnego; o godzinie 7 zakończył wśród najokropniejszych boleści i strasznych jęków swe życie. Dziecko nie było w stanie trzymać się prosto, widocznie kość pacierzowa była naruszoną, jęki zaś wskazywały na prawdopodobne uszkodzenie wewnętrzne. Telegraficzne oskarżenie siebie, p. Zaeskego, spowodowało 18 b. m. obdukcyą ciała, której rezultat jednakże jeszcze jest niewiadomym.

„Szkoła podliszkowska należy do obwodu inspekcyjnego znanego p. Streicha z Gostynia i chociaż jest prawie cała katolicką, ma jednak jako drugiego nauczyciela ewangelika, p. Zaeske, który za dobre skutki nauki języka niemieckiego, kilkakrotnie odbierał od władzy swej nagrody.“

500-tny wieczór Towarzystwa muzycznego odbył się onegdaj w Warszawie, a odbył się uroczyście. Wieczór zagaił długą i dzielną przemową Maryan Gawalewicz, poczem odbył się koncert właściwy.

W Warszawie zmarł Stanisław Kierbedź, generał inżynieryi, Polak, w 90 roku życia. Sława zmarłego sięgała daleko poza granice Królestwa Polskiego. Zbudował most na Wiśle, łączący Warszawę z Pragą, kierował budową mostu przez Newę.

Zgon Paillerona. Znakomity autor dramatyczny Pailleron, jak nam telegraficznie donoszą, zmarł wczoraj w Paryżu na influencę.

Edward Juliusz Henryk Pailleron, członek akademii paryskiej, urodził się w Paryżu 17-go września 1834. Podczas studyów pracował u notaryusza. W roku 1860 wydał w Paryżu tom wierszy satyrycznych „*Les Parasites*“ oraz wystawił w Odeonie sztukę w 1 akcie p. t. „*Le Parasite*“, poczem grano w tymże teatrze sztukę w 2 aktach Paillerona p. t. „*Le mur mitoyen*“. Z czasem przeniósł się Pailleron do Théâtre Français, gdzie grano jego utwory: „*Le dernier quartier*“ i „*Le second Mouvement*“.

Teatr Gymnase zapoznał w r. 1868 pierwszy publiczność z głośną sztuką Paillerona „*Le monde ou l'on s'amuse*“, a teatr francuski wystawił długi szereg komedyj utalentowanego pisarza, między innemi: „*L'autre motif*“, „*L'etincelle*“, „*L'Age ingrat*“, oraz „*Le monde ou l'on s'ennuie*“, („Świat nudów“ grywany u nas z wielkiem powodzeniem). „Świat nudów“ należy obok „Myszki“ i „Kabotynów“ do najlepszych komedyj Paillerona. Jest to pełna prawdy jaskrawej i ekspresyi satyra na wiele osób ze świata naukowego we Francyi. W rok po napisaniu „Świata nudów“ (w r. 1882) wybrano Paillerona członkiem akademii w miejsce Karola Blanca. Pailleron posiadał order legii honorowej.

Ostatni z filaretów. W marcu zmarł w Łukini ś. p. marszałek Medard Kończa w 91 roku życia. Urodzony w gubernii wileńskiej, jako syn Medarda i Rozalii z Dowgiałłów Kończów, wychowywał się w zakładzie Pijarów w Wiłkomierzu, a ukończywszy go w nader młodocianym wieku, bo licząc zaledwie lat 15, wstąpił w r. 1823 do uniwersytetu wileńskiego, gdzie był członkiem znanego Towarzystwa filaretów, aż do czasu rozwiązania tegoż. Po trzechletnim pobycie w Wilnie przeniósł się do Dorpatu, a ukończywszy tamże studya, osiadł w rodzinnych dobrach Łukini, w gubernii kowieńskiej. W r. 1831 obrany naczelnikiem powstania w powiecie wiłkomirskim, połączył się z generałem Chłapowskim i służył w sztabie tegoż. Z tych czasów datuje się przyjaźń ś. p Medarda z Marcinkowskim, Libeltem, hr. Maciejem Mielżyńskim i gen. Prądzyńskim. Za domniemany udział w spisku Konarskiego w r. 1838 uwięziony i przez rok w więzieniu trzymany, do Wołogdy na osiedlenie zesłany został, skąd po latach czterech do Mitawy, a w dwa lata później, 1845 r, do domu powrócił. W r. 1858 obrany marszałkiem szlachty powiatu wiłkomirskiego, urząd ten z chlubą aż do 1863 r. piastował. Tu podczas powstania do więzienia wtrącony, przecierpiał w nim dwa lata; następnie, w r. 1865 objął zarząd majątku. Cześć pamięci zacnego człowieka!

Z Banialuki, w Bośni, uciekł naczelnik sądu, Adam Smolarski, zdefraudowawszy około 10.000 złr. z sierocińskich depozytów. Uciekł prawdopodobnie na Bałkany.

W polowaniu dworskiem na głuszce w Neuberg (Styrya) wziął także udział minister skarbu Kaiel, który zatrzelił wspaniałego głuszca.

Mistrz szermierki Sanvelli w Budapeszcie miał w jednym dniu dwa pojedynki. Z pierwszego pojedynku z porucznikiem Koelberem obaj zapaśnicy wyszli nietknięci. Drugi pojedynek wypadł fatalnie dla Sanvelli'ego, który stracił trzy palce u prawej ręki. Przeciwnikiem był artysta malarz Szimna, broń stanowiły pistolety.

Skutkiem trzęsienia ziemi, jak donosi z Buenos-Aires *New York Herald*, miejscowości Vinchina i Jaquel w Argentynie leżą w gruzach. Wielka liczba osób straciła życie.

Posłuchanie u papieża miał burmistrz wiedeński dr. Lueger, który wobec jednego z reporterów wyraził się, że papież z początku czyni wrażenie osłabionego starca, ale gdy zacznie mówić, wrażenie owo prędko znika. Mówi jasno i wyraźnie, a głosem tak silnym, że słuchacz zdumiewa się nad kontrastem, który panuje pomiędzy tą wątłą postacią a donośnym jej głosem. Dr. Lueger odmówił reporterowi podania szczegółów posłuchania, stwierdził tylko, że papież dobrze zna obecne stosunki polityczne w Austryi.

Po nitce do kłębka, powiada przysłowie, a po wstążce dokąd? O tem dowiedzieć się możesz czytelniku, jeżeli cierpliwie przeczytasz niniejszą notatkę. Dyrektor fabryki B. mieszka w dzielnicy Thiergartenu w Berlinie i jeździ codziennie do fabryki, leżącej na wschodnim krańcu miasta, gdzie ma zajęcie aż do 5 godziny wieczór. Pan B. ożenił się z córką bogatego przemysłowca śląskiego. Przyjaciel p. B. często bywa u niego, a ponieważ B. jest zapalonym myśliwym, więc usłużny przyjaciel darował mu wspaniałego ogara. Pewnego razu p. B. z psem odwiedził swego przyjaciela. Obaj rozmawiali, a tymczasem pies, biegając z kąta w kąt, zaglądnął ciekawie do kosza na papiery i wydobył z pośród rozmaitych świstków kawałek zielonej wstążki. Gospodarz domu, a przyjaciel p. B., zajęty czem innem, nie spostrzegł tego, ale p. B. schował wstążkę niespostrzeżenie, wydała mu się bowiem podobną do widzianej gdzieindziej wstążki.

Powrócił do domu i z przenikliwością która jest owocem zazdrości, rozpoczął śledztwo. Jakoś wkrótce wyśledził, że ten kawałek wstążki pochodzi z peniuaru jego żony. Teraz p. B. powierzył dalsze śledztwo kilku detektywom. Siła złego na jednego, to też po kilku tygodniach nastąpiło zdemaskowanie pani B Obecnie toczy się proces o rozwód, a jako *corpus delicti* figuruje zielona wstążka.

Towarzystwo biblioteki polskiej w Wiedniu, według sprawozdania za rok 1898, liczyło z końcem ubiegłego roku 139 członków. Z biblioteki korzystało 72 osób, a może rodzin. Do szkoły, utrzymywanej staraniem Towarzystwa, uczęszczało 116 dzieci. Do Sielca pod Krzeszowicami wysłało Towarzystwo w lipcu korpus wakacyjny, złożony z 24 dzieci. Towarzystwo biblioteki nie może dla braku funduszów rozwinąć skuteczniejszej działalności, niechże więc patryotyczni ziomkowie pospieszą mu z pomocą. (Adres: Wien. I. Dorotheergasse 5).

Składki. Na dochód kolonii leczniczej w Rabce i szpitala św. Ludwika w dalszym ciągu nadesłali pp.: Czeczowa 10 złr., Mussilowie 15, Żelescy 10, hr. de Ressegnier 0, Milewski 10, Laskowski 10, Chwalibogowski 5, hr. Jan Tarnowski 10, Kluczycki 5, Garapich 3, Satalecki 5, Żuławska 10, hr. Michałowie Dzieduszyccy 15 złr., Żurowska 25 rubli, Ekielska 10 złr., ks. Drohojowski 5, hr. Miączyńska 10, Sokołowska 20, Morawski 10, Romaszkanowa 20, Pareńscy 10, Korotkiewiczowie 10, Tomkowicz 10, Edward hr. Starzeński 10, Brzozowska 10, hr. Braniccy 20, Jan Tarnowski z Chorzelowa 10, hr. Badeniowa 10, hr. Tarnowscy 20, Sare 5, Łepkowscy 10, Lina Straub 5, Śliwińska 5, hr. Hussarzewska 10, Browiczowa 5, prof. Kasparek 10, L. Michałowski 10, hr. Potoccy 20, hr. Tarnowska 20, hr Branicka 25, Horoszkiewiczowa 5, Anczycowie 10, Retingerowa 5, Bednarska 5, Bossowscy 10, Mańkowska 5, Murdzieńscy 10, hr. Blankenstein 10, Włodkowie 25, Ciechanowski 5, Jędrzejowiczowa 10, Tomikowa 10, Wachholzowa 5, Gwiazdomorscy 10, Niemczewscy 10, Seifman 3, baronowa Lipowska 10, Lisowscy 10, Gorczyńska 5, Hometowska 10, Macharski 5, Zduniowie 10, Zoll 5, ks. Jabłonowska 10, Jordanowie 20, Rosnerowie 10, hr. Krasiński 5; ks. Lubomirska 15, Bakałowicz 5, hr. Mieroszowska 5, Krzymuska 5, Jakubowscy 10, prof. Maciej Jakubowski 10 złr.

Urzędnicy pocztowi w Krakowie złożyli na szkołę polską w Biały 4 złr. 50 ct.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu: Włodzimierza Łotockiego, dra Józefa Mazurkiewicza, Ludwika Gawrzyckiego, Wojciecha Wojtasiewicza, Aleksandra Zająca, Jakóba Tarsę, Jana Janiszewskiego, Jędrzeja Pabijana, Stanisława Urbańskiego i Józefa Gałuszkę koncepistami skarbu dla służby podatkowej I instancyi w X klasie rangi.

Namiestnictwo autoryzowało Augusta Bartę, inspektora wiedeńskiego Towarzystwa prób i ubezpieczeń kotłów parowych z siedzibą w Bielsku, do prób i rewizyi kotłów parowych członków tego Towarzystwa w powiatach: Biała, Chrzanów, Żywiec i Wadowice.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła oficyała pocztowego, Aleksandra Bohusa, z Nowego Sącza do Lwowa.

Z kalendarza. W piątek, 21 kwietnia: Anzelma b. w., doktora Kościoła; w sobotę, 22 kwietnia: Sotera i Kaja mm.

Wschód słońca o g. 4 m. 32, zachód o g. 6 m. 44. Długość dnia g. 14 m. 12.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 20 kwietnia pochmurno, późną nocą deszcz ulewny z grzmotami; termometr od 9,1° doszedł do 13,8 C. Barometr jeszcze opada.

Dnia 21 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 735,2 mm., termometru +9,6° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 22 kwietnia: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. „Marynarz“, dramat w 1 akcie A. Theuriet (po raz pierwszy). Benefis Bronisławy Wolskiej. (Gościnny występ Bolesława Ładnowskiego).

W niedzielę 23 kwietnia: „Zaczarowane koło“ Rydla.

W poniedziałek 24 kwietnia: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira. (Gościnny występ Bolesława Ładnowskiego).

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 20 b. m. dostarczono 4226 cieląt, 1430 żywych świń, 1362 świń bitych, 229 bitych owiec i 2607 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 36 do 44 ct., pierwszej jakości po 46 do 54 ct., przednich po 56 do 60 ct., żywych cieląt po — do — cent., pierwszej jakości po — cent. do — ct., przednich po — ct. do — ct.; świnek po 41 ct. do 47 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 54 ct., prosiąt od 50 ct. do 56 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 38 ct. do 45 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 13 złr. za parę. Tendencya: niezmieniona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 marca. *(Telef.)* W urzędowym komunikacie stwierdzono zasuspendowanie starosty z Nadwórny, Haleckiego, z powodu znanych nadużyć w urzędowaniu. Gdy tylko wiceprezydent namiestnictwa, Liedl, dowiedział się o wyroku sądu stanisławowskiego, zażądał od tegoż sądu przysłania sobie aktów i wytoczył Haleckiemu śledztwo dyscyplinarne z równoczesnem suspendowaniem go na urzędowaniu. Donoszą też z Nadwórny, iż starosta Halecki oddał już urzędowanie komisarzowi Grabowskiemu.

Lwów, 21 kwietnia. *(Telef.)*. Urzędnicy galic. Kasy oszczędności przedstawili się dziś nowemu dyrektorowi Steczkowskiemu. W ich imieniu witał Steczkowskiego dyr Nikorowicz. P. Stachiewicz objął napowrót urzędowanie w Banku krajowym.

Dziś po południu odbywają się konferencye w Banku krajowym z inicyatywy dyr. Zgórskiego w sprawie likwidacyi dawnego Banku włościańskiego.

Rokowania między Bankiem kredytowym a krakowskim Bankiem dla handlu i przemysłu odbywają się w dalszym ciągu. Z Wiednia przybył przedstawiciel Unionbanku, p. Weisshut.

Lwów, 21 kwietnia. Wczoraj wieczorem przejechało tędy znowu 122 rodzin włościańskich, składających się z przeszło 750 osób do Kanady.

Lwów, 21 kwietnia. *(Telefonem.)* Dziś przed południem przejechało przez Lwów kilkanaście rodzin włościańskich z okolic Borszczowa, Trembowli i Skałatu, w liczbie 184 osób, po południu 41 osób. Wszyscy ci włościanie wraz z rodzinami zdążają do Kanady.

Lwów, 21 kwietnia. *(Telef.)*. Wiadomość, jakoby jedyn z wierzycieli dra Krattera puścił się za nim w pogoń do Ameryki, okazuje się wierutną bajką.

Donoszą tu, że dzierżawca Lackiej Woli, niejaki Türk, uciekł do Ameryki, przyprawiwszy niedawno założony Związek hodowców i handlu bydła o szkodę 5.000 złr.

Stanisławów, 21 kwietnia. Wczoraj znów 400 ludzi wyjechało z Bukowiny i z Śniatyńskiego do Kanady.

Stanisławów, 21 kwietnia. Stan zdrowia fizyka Teodorowicza dziś polepszył się i jest nadzieja, wyzdrowienia. Magistrat wydał ostre przepisy sanitarne.

Przemyśl, 21 kwietnia. Przesilenie finansowe z powodu kilku znaczniejszych upadłości i zastoju w ruchu budowlanym przybiera tutaj coraz większe rozmiary. Nagle ustał ruch budowlany, a liczne gromady robotników, pozbawionych pracy, snują się po ulicach miasta.

Wiedeń, 21 kwietnia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał nadprokuratorowi Władysławowi Szymonowiczowi w Krakowie krzyż kawalerski „orderu Leopolda“ z powodu przeniesienia go w stan spoczynku.

Nadprokuratorem przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie mianował cesarz prokuratora, dra Władysława Wędkiewicza.

Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Gniewosza na wiceprezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Minister handlu zezwolił na kooptowanie generalnego dyrektora Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu drzewnego w Wygodzie, bar. Bertolda Poppera, na członka specyalnej komisyi dla leśnictwa i handlu drzewem dla wystawy powszechnej w Paryżu w r. 1900.

Wiedeń, 21 kwietnia. *(Telefonem.)* Na zebraniu rady nadzorczej akcyonaryuszów kolei cesarza Ferdynanda skonstatowano, że zysk wynosi 11,260.853 złr. Uchwalono wydzielić dywidendę po 147¼, w przeciwstawieniu do 143¾ w roku zeszłym.

Wiedeń, 21 kwietnia. *(Telefonem)*. Związek wierzycieli ogłasza upadłość: Weissfelda w Andrychowie i Zygmunta Salomona Schnecka we Lwowie.

Wiedeń, 21 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audyencyi namiestnika Galicyi Leona hr. Pinińskiego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Przybyli tu namiestnicy: Czech hr. Coudenhove i Moraw hr. Spensboden i konferowali wczoraj przez dwie godziny z prezydentem ministrów hr. Thunem. Jak słychać, obaj namiestnicy będą także na audyencyi u cesarza.

Opawa, 21 kwietnia. Kardynał Kopp zakupił w Weidenau dom na założenie tam niemieckiego seminaryum duchownego, przez co zostanie spełnione życzenie, podnoszone oddawna przez niemieckich posłów na Sejm krajowy.

Wiedeń, 21 kwietnia. Donosząc o zakupnie gruntu w Weidenau pod budowę niemieckiego seminaryum duchownego, czyni *N. Fr. Presse* uwagę, że dotąd księża dla Śląska odbierali wykształcenie w seminaryum ołomunieckiem, a rekrutowali się przeważnie z synów włościan czeskiej narodowości. Brakowi księży niemieckiej narodowości, zapobiegnie projekt ks. kardynała Koppa, który na rzecz mającego w przeciągu roku powstać seminaryum, przeznaczył dochody, jakie pobiera z austryackiej części swej dyecezyi. (!)

W artykule zaś wstępnym, temu samemu przedmiotowi poświęconym, zaznacza wymieniony dziennik, że przyszłe seminaryum, założone w czysto niemieckiej okolicy, odbierze Słowianom jedynie możność czynienia dalszych narodowościowych zdobyczy. Uwagi swe kończy *N. Fr. Presse* złożeniem hołdu kardynałowi Koppowi, „mężowi zaufania cesarza Wilhelma, który przynajmniej w swej dyecezyi spełnić zamierza słuszne (!) żądania Niemców i stawić opór napaści słowiańskiej“.

Linc, 21 kwietnia. *Linzer Volksblatt* donosi z Rzymu, że w czerwcu zbierze się konsystorz, który zamianuje kilku kardynałów. Kapelusz kardynalski otrzymać ma jeden z arcypasterzy austryackich

Berlin, 21 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, Rada związkowa uchwaliła dopuścić kobiety do egzaminów lekarskich i do wykonywania przemysłu aptekarskiego.

Berlin, 11 kwietnia. *Volksblatt* donosi, że policya wydaliła z granic państwa niemieckiego 2 włoskich pisarzy i kazała im wyjechać w przeciągu dni 14. Jak donosi *Vorwärts*, zajmowali się oni w Berlinie udzielaniem nauki języka włoskiego i pisali przedmiotowe sprawozdania z ruchu socyalistycznego do włoskiego dziennika *Avanti*.

Hamburg, 21 kwietnia. Do *Hamburger Nachrichten* donoszą z Wiednia, że postanowiono tamże utworzyć nowy — XVI. — korpus z siedzibą w Bernie morawskiem, a zarazem powiększyć artyleryę polową o 18 bateryj.

Leodyum, 21 kwietnia. W zagłębiu węglowem Seraing położenie jest groźne, zawieszono tam zupełnie pracę. Dyrekcya kopalni w Kessales zaproponowała robotnikom podwyższenie płac, strejkujący jednak mimo tego nie chcą podjąć pracy. W Herstalu pracy dotąd nie zawieszono.

Paryż, 21 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi: Z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że trybunał kasacyjny nie powziął dotąd uchwał co do konfrontacyj.

Sprawozdawca trybunału, Ballot-Beaupré, ukończy swe sprawozdanie dopiero na 29 bm., tak, że wyrok może najwcześniej zapaść w pierwszym tygodniu maja. Uporczywie krążą tu pogłoski, że większość radców trybunału przeciwną jest rewizyi.

Granada, 31 kwietnia. Karliści mają podobno zamiar przemycić pewną ilość broni pod Motril (w południowej Hiszpanii). Skutkiem tego dwie kompanie piechoty strzegą brzegów morskich w tamtej okolicy.

Rzym, 21 kwietnia. Omawiają tu z wielkiem zajęciem treść toastów, wymienionych między włoskim a francuskim admirałem podczas uczty w Cagliari. Admirał włoski, Magnaghi, zaznaczył, że Włochy odczuwają względem Francyi wdzięczność, podniesioną przez wspólność rasy, podczas gdy admirał francuski, Fournier, zapewnił, że gdyby Włochy i Francya zawsze postępowały zgodnie, to byłyby w możności jedynie dla siebie zapewnić panowanie na morzu Śródziemnem.

Waszyngton, 21 kwietnia. Postanowiono wysłać do Manilli 14.000 ludzi, należących do armii regularnej, gdy tylko odpowiednia ilość statków przewozowych zostanie przygotowaną.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa, 21 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono wniosek Haasego, aby nad odpowiedzią na interpelacyę hr. Józefa Thuna w sprawie rozporządzeń językowych, otworzyć dyskusyę.

Haase zaznaczył, że rozporządzenia językowe nie leżą w interesie Niemców. Mowca obracał się w komunałach znanych frazesów niemieckich, że bezwzględnego równouprawnienia w całym świecie nie ma i t. d. Po nim przemawiali Stratil i Menger.

Wycieczka posłów czeskich.

Praga, 21 kwietnia. Posłowie sejmowi należący do klubu młodoczeskiego i klubu feudałów urządzili wczoraj wycieczkę do Kutnej Hory. Tam odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg toastów. Przemawiali Engel, Pacak, Herold i Adamek.

Herold zaznaczył, że w Wlastnym Dworze dla Czechów dwie zaszły pamiętne chwile. Tam wydano kutnohorski dekret, tam koronowano Władysława Jagiellończyka królem czeskim. Pierwszy z wypadków tych stwierdza, że Czesi, jako znajdujący się w większości w kraju swoim, mają również prawo domagania się przynajmniej równouprawnienia. Wybór Władysława królem czeskim wskazuje, że Czesi opierać się muszą na pomocy zaprzyjaźnionych ludów słowiańskich.

Adamek sławił zasługi historycznej szlachty czeskiej, na co odpowiedział marszałek Lobkowic, zapewniając, że on i inni członkowie jego stronnictwa pozostali zawsze wierni ideałowi, aby służyć według sił narodowi i krajowi.

Wynalazek.

Grac, 21 kwietnia. Z Nowego Gradu wyjeżdża do Wiednia za służbową marszrutą 17-letni chłopak Iwan Mapan, który wykończył model karabinu, dającego w przeciągu 1 minuty 600 strzałów. Na jeden ładunek idzie 15 patronów. Model ten będzie poddany doświadczeniom w wiedeńskim arsenale.

Dżuma w Paryżu.

Paryż, 21 kwietnia. *La Fronde* podaje sensacyjną wiadomość: W *Grand Magasin de Nouveautés* zaszły trzy wypadki dżumy. Zawleczoną ona została za pomocą dywanów z Persyi.

Wiedeń, 21 kwietnia. *(Telefonem.)* Na tutejszą giełdę nadeszła depesza z Berlina, że wiadomości o wybuchu dżumy w Paryżu nie są prawdą.

Paryż, 21 kwietnia. Pogłoska o dżumie powstała skutkiem listów bezimiennych, przesłanych redakcyi *La Fronde*. Władze bezpieczeństwa publicznego sprawdziły, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Policya wdrożyła śledztwo, celem wykrycia autora bezimiennego listu, a równocześnie ogłosiła urzędownie, że wieści o dżumie polegają na mistyfikacyi.

Konferencya pokojowa.

Haga, 21 kwietnia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że Bułgarya będzie wezwaną do wzięcia udziału w konferencyi pokojowej. Odnośne zaproszenie zostanie w tych dniach wysłane do Sofii.

Wiedeń, 21 kwietnia. *(Telefonem.)* Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Rudolf Welsersheimb, został mianowany nadzwyczajnym i uwierzytelnionym posłem Austro Węgier dla konferencyi pokojowej w Hadze.

Sofia, 21 kwietnia. Wśród zamieszkałych tu Macedończyków, zajmujących się propagandą polityczną na rzecz swej ojczyzny, powstała myśl wysłania do konferencyi pokojowej w Hadze memoryału o położeniu w Macedonii. Centralny komitet macedoński w Sofii ogłasza, iż głównym przedmiotem obrad, mającego zebrać się w przyszłym miesiącu kongresu macedońskiego, będzie rozstrzygnięcie pytania, co uczynić należy, gdyby konferencya w Hadze nie chciała się zająć sprawą macedońską? Powyższe oświadczenie zdaje się wskazywać, że komitet macedoński nie łudzi się nadzieją, jakoby konferencya wbrew ułożonemu programowi, zająć się miała sprawami Macedonii.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	85
„ „ srebrna	100	45
4% renta austryacka złota	119	90
4% „ „ koronowa	100	35
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	97	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	918	—
„ kredytowe	355	25
Londyn	120	42½
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	62	—
Akcye Anglobanku	152	25
„ Unionbanku	304	—
„ Bankverein	266	50
„ Laenderbanku	237	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	292	—
„ „ Południowej	56	25
„ „ Elbethal	266	—
„ „ Nordbahn	3370	—
„ „ Staatsbahn	361	12
„ „ Alpine	243	25
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—
Berlin, 21 kwietnia 1899.		
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	40
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	221	87
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 21 kwietnia 1899.		
Spirytus gotowy	16	60
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	75
Żyto na jesień	7	60
Owies na jesień	6	04
Kukurudza	4	77

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 21 kwietnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	80
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	70	48	10
20-to frankówki w złocie	9	55	9	60
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	387	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291	50	293	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Perfumerye, Mydła [illegible], angiel. i krajowe, Szczotki, Grzebienie, Grzebyczki do [illegible] włosów, Pudry angiel. [illegible] poleca L. Smidowicz, Kraków, Sukiennice.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Zgubiono weksel

na 600 złr., z datą 10 lutego 1899 r., za 3 miesiące płatny, z podpisami: Mikołaj Wittig, Józef Dąbrowski i Irena z Wittigów Dąbrowska. Ostrzega się przed nabyciem tego weksla. Znalazca zechce go oddać **w Związku Stolarzy, ul. Floryańska 57.** 921

Handel korzenny

połączony z pokojem do śniadań, położony przy ulicy pryncypalnej w Stanisławowie — pod nader korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. — Bliższych szczegółów udzieli: **Biuro Jana Klimkiewicza, Lwów, ul. Akademicka 10.**
924 1 3

Praktykant
zamiejscowy

znajdzie miejsce zaraz **w handlu delikatesów w Krakowie.** — Bliższej wiadomości udzieli: **Wład. Borkowski** w Administracyi „N. Reformy.“
920 1 4

Zdrowa, smaczna kuchnia.

Szampan

Heidsiek, Pommery & Greno, Carte Noire, Kleinoscheg i Asti Spumante

Wszelkie wina
węgierskie, austryackie, hiszpańskie i francuskie

poleca 916 1 3

ED. KLIMEK
w Krakowie.

Przy handlu pokoje do śniadań.
PIWO pilzneńskie i bawarskie.

5 gabinetów na zebrania.

SKLEPIK z TRAFIKĄ

i **towarami** jest zaraz do sprzedania za 700 złr. z powodu wyjazdu właściciela. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **Wł. Borkowski, ul. Niecała Nr. 4.** 894 3 3

W Imię Boże!

Piekarnia odnowiona.

Po 14-dniowej przerwie, spowodowanej stawianiem pieca piekarskiego i odnowieniem piekarni, mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż rozpocząłem na nowo

wypiek pieczywa

pod względem smaku, dobroci, czystości, wykonania i taniości wyborowego.

Nadmieniając, iż odbiorcom większych ilości daję stosowny opust — zawiadamiam, iż dla wygody Szan. Publiczności z dniem dzisiejszym rozpocząłem wypiek

bułek centowych.

W piekarni mej można zawsze dostać, dotąd na ogólne uznanie zasługującego chleba dominikańskiego, czysto żytniego i razowego.

Dla życzących sobie obejrzeć urządzenie piekarni jest ona o każdej porze dnia otwarta. 887 3 3

Wreszcie dziękując za dotychczasowe względy, proszę Szan. Publiczności o łaskawe udzielenie mi tychże i nadal.

Franciszek Kozłowski,
piekarz przy ul. Stolarskiej 6, Kraków.

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

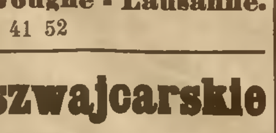
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, **sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 50 0

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**



32 41 52

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza

poleca 33 41 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Zmiana lokalu.
JÓZEF BOSCOVITZ

OPTYK i ELEKTROTECHNIK

przeprowadził się do domu przy Placu Dominikańskim pod l. 6.
880 4 12

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że mój

MAGAZYN MEBLI

został przeniesiony z ulicy Wiślnej na ulicę Szpitalną Nr. 36 (naprzeciw teatru).

Sprzedaję meble po cenach nader przystępnych. 868 4 12

Z poważaniem
Ludwik Chomiak.

Porębski i Zimler
W KRAKOWIE
polecają:

Perfumerye, pudry, mydła toaletowe, lekarskie i do czyszczenia plam;

Przybory toaletowe
Szczotki do włosów, paznogci, zębów, sukien i do grzebieni;

Grzebienie kauczukowe, rogowe, słoniowe i szyldkretowe, do czesania i do fryzur damskich;

Szpilki rogowe i szyldkretowe, **Lusterka, Puszki** do pudru, **Gąbki** do mycia, **Siatki** do włosów. 670 5 8

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko

złr. 2·80	z dobrej
„ 3·10	z dobrej
„ 4·80	z dobrej
„ 7·50	z lepszej
„ 8·70	z wybornej
„ 10·50	z b. dobrej
„ 12·40	z angielsk.
„ 13·95	z czesank.

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o pięk. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 463 19 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Róże wysokopienne

w 300 najpiękniejszych nowych i wyborowych odmianach, poleca po 40 ct. za sztukę **specyalna hodowla róż**

Stanisława Jeżka w Wadowicach.

Zamówienia od 10 sztuk począwszy opłatnie do wszystkich stacyj kolejow.

Poleca się również: **Gwoździki, bratki, rozsady kwiatów letnich, jarzyn itd. itd.** — po najprzystępniejszych cenach. 859 5 5

W roku 1900

myją się wszyscy prawdziwym

mydłem liliowem Bergmanna

wyrobu 546 8 40
Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.
(znak ochronny: Dwaj górnicy),

gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę i rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

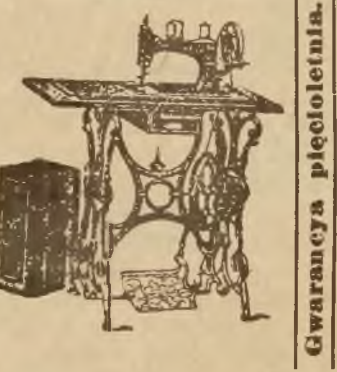
w **Krakowie:** M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski „
„ J. Hanak i Sp. droguer,
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ G. Otowski;
w **Bochni:** Jan Michnik;
w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski, apt.;
w **Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.;
w **Rzeszowie:** A. Karpiński, apt.

VICHY
SZTUCZNA WODA
GRANDE-GRILLE
CÉLESTINS
50% tańsza od rodzimej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych 614 7 0
pod firmą
K. Rząca i Chmurski, Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład
oryginalnych Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Floryańska 34.
Cennik za darmo i opłatnie. 111 51 104

Birtus i Bojarski
Kraków
A—B

MODELE KAPELUSZY. FASONY. WSTĄŻKI. KWIATY. KORONKI. PARASOLKI. APLIKACYE. PASKI. RĘKAWICZKI. GORSETY.

A—B
Kraków
872 4 10
Birtus i Bojarski



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 17 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Jedna kropla

na chusteczkę wystarcza, ażeby jej nadać na kilka dni wspaniały naturalny zapach świeżo zerwanych

fiołków nadreńskich.

Jedynie prawdziwy wyrób
Ferd. Mülhens'a 122 6 0
Glockengasse Nr. 4711 w Kolonii n. Renem.
Dostać można we wszystkich przedniejszych składach perfumeryj.

Leśnictwo Zassów

(o. p. ZASSÓW, stacya kolei i telegr. CZARNA),
wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne:**

Nazwa	Siła kiełk.	Za funt zł.	Za funt ct.	Nazwa	Zbiór	Za funt zł.	Za funt ct.
Jodła Pinus abias	40%	—	20	**Grab** Carpinus bet.	Poręcza się zbiór z r. 1898.	—	20
Limba Pinus cembra	—	—	30	**Iglicznia** Gleditschia		—	25
Sosna pospol. P. silvestris	75%	1	80	**Jasion** Fraxinus excel.		—	15
„ **czarna** P. Austriaca	80%	1	20	**Jawor** Acer pseudopl.		—	25
„ **ameryk.** P. strobus	75%	3	20	**Klon** Acer platanoid		—	25
Modrzew P. larix	45%	1	—	**Olcha czarna** Alnus gl.		—	35
Świerk P. picea	80%	—	60	„ **biała** Alnus incana		1	—
Akacya Robinia po.	Poręcza się zbiór z roku 1898.	—	30	**Orzech czarny** Juglaus nigra		—	25
Buk Fagus silvestris		—	25	**Wiąz** Ulmus camp.		—	30
Brzoza Betula alba		—	25	**Żarnowiec** Spartium		—	40
Dąb Quercus pedune		—	6	**Jabłka ziarnówki**		1	—
Głóg Crataegus mon.		—	15	**Gruszki ziarnówki**		1	50

CENNIK: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących przesyła darmo i opłatnie 563 15 20

Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

Księgarnia muzyczna
A. Piwarskiego i Sp.

w Krakowie, ul. św. Jana l. 3,

wydała świeżo własnym nakładem i poleca następujące utwory w układzie **na fortepian:**

Bohdanowicz T. „Echa z nad Wisły“, walce. Cena 1 złr.
Marek J. Kapel. op. 104 „Chryzantemy“, walce. Cena złr. 1·20.
Marek J. Kapel op. 105 „Krakowianka“, polka-mazurka. Cena 60 c.
Powiadowski W. „Rachciachciach“, polka-murarka. Wydanie czwarte. Cena 50 ct.
Rychling W. Skarbczyk melodyj narodowych, w układzie na cztery ręce. Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 857 5 5

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi
wykonuje
sławna Fabryka gorsetów
H. Schmeidlera w Krakowie
na Stradomiu 15, I piętro.
Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.
Cena od 2—20 złr.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną poczta. 918 2 20

Prawdziwy amerykański

Koński ząb Virginia

już otrzymał 871 3 3
handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Ważne dla Pań!

ZAKŁAD FRYZYERSKI

ul. Sławkowska L. 11.

Zawiadamiam P. T. Panie, że **otworzyłem na I. piętrze przy ul. Sławkowskiej pod L. 14 (vis à-vis L. 11) gabinet do czesania i fryzowania, według najnowszych żurnali.**

Nadmieniam, iż zakład mój urządzony jest hygienicznie, a ręcząc za staranną i czystą usługę, pozostaję
z szacunkiem 839 2 12
Z. LAMENSDORF.

Ostrzeżenie.

Odwołuję niniejszem upoważnienie z dnia 14go marca b. r. udzielone p. **Bolesławowi Rakowskiemu** do pobierania prenumeraty dla **„Gazety Technicznej“** i **„Miesięcznika Buchalteryi“,** jakoteż przestrzegam wszystkich przed udzielaniem temuż jakichkolwiek kwot na rachunek tychże wydawnictw. 883 6 6

Lwów, dnia 14 kwietnia 1899 r.
Kazimierz Wieniawa Chmielewski.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 24 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** w **Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera,** w **Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Wózek półkryty
używany, ale w dobrym stanie — ma do sprzedania **W. H. Deutscher w Bielsku.** 898 2 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 67 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Chłopiec zamiejscowy

w wieku lat 14, **znajdzie umieszczenie jako praktykant w Magazynie towarów norymberg. i modnych E. SMIDOWICZA, Kraków, Sukiennice.** 840 4 4

Spadkobierców

Sebastyana Cieplińskiego i **synów jego:** Józefa Wincentego 2 im., Wojciecha Konstantego 2 im. i Benedykta Józefa 2 im. Cieplińskiego, **poszukuje Notaryusz w Pilźnie.** 890 3 3

Sklep z wiktuałami

w śródmieściu, **jest z powodu słabości właścicielki zaraz do odstąpienia.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy pod **896.** 896 3 3

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA

przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 833 4 0

Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem
JÓZEF BIELAWSKI.

BILARD

nowy, najnowszej konstrukcyi, jakoteż całkowite nowe eleganckie **urządzenie do handlu korzennego,** każdego czasu tanio do sprzedania. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod 829.
829 6 6

Kamienica

dwu-piętrowa przy jednej z głównych ulic — pod bardzo wygodnemi warunkami jest do sprzedania za 18.000 złr.

Bliższa wiadomość: **Magazyn sukien męskich Leona Grabowskiego w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 36.** 869 4 6

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Gollitsch** przy Gonobitz w Styryi. 413 20 0

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane. 908 2 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**